Nr. 161 Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 18 lipca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
we Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu... „ 4·50
na prowincji....... „ 4·50
za granicą........ „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów. Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Amundsena dotąd nie odnaleziono.

Odpowiedź Brianda na projekt Kelloga.

PARYŻ, 16. 7. (PAT.). Odpowiedź Brianda na projekt Kelloga zaznacza, że rząd francuski z zadowoleniem wyraża zgodę na nowe postanowienia zawarte we wstępie projektu amerykańskiego, przewidujące, że chodzi zasadniczo o wyrzeczeniu się wojny jako narzędzia polityki narodowej oraz pozbawiające tych, którzy naruszają traktat prawa korzystania z jego dobrodziejstw. — Rząd francuski z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości interpretację amerykańską zmierzającą do uczynienia zadość stanowisku Francji, wyrażającem się w tem, że traktat nie zacieśnia, spraw w zakresie decydowania każdego narodu o samoobronie przeciwko atakom najeźdźców ani nie sprzeciwia się postanowieniom paktu Ligi Narodów. Wszelkie pogwałcenie traktatu przez jednego z sygnataryszy zwalniać ma innych od zobowiązań wobec strony, naruszającej traktat. Dopuszczenie do zawarcia traktatu innych państw a przedewszystkiem tych, które podpisały traktat lokarneński nadaje projektowanemu traktatowi przeciwwojennemu charakter ogólny odpowiadający poglądom Francji. Francja rada, że projekt amerykański zgadza się z jej poprzednimi zobowiązaniami jest całkowicie od tej pory skłonna projektowany traktat podpisać.

Wstrząsająca katastrofa kolejowa w Monachjum.

Eksplozja zbiorników gazu. — 11 osób zabitych lub spalonych. — Kilkadziesiąt rannych.

BERLIN. 16. 7. (AW.). Donoszą tu z Monachjum o wstrząsającej katastrofie kolejowej jaka wydarzyła się na dworcu monachijskim. Pociąg podmiejski na skutek niespodziewanego zatrzymania się pociągu specjalnego Augsburg— Norembergu — Monachjum wpadł z impetem na ten ostatni. Wstrząśnienie wynikłe ze zderzenia było tak silne, iż w ostatnich wagonach pociągu pośpiesznego zapaliły się zbiorniki gazu. Niemal w jednej chwili

płomienie objęły rozbiły pociąg.

Straż ogniowa i kolumna sanitarna przystąpiły do energicznej akcji ratowniczej. Na skutek wzrastającego żaru spowodowanego przez palący się pociąg

stopione zostały okoliczne przewody elektryczne w wyniku czego zagasło kilkanaście latarń, tak że miejsce katastrofy objęły ciemności.

Ruch kolejowy na stacji w obawie nowych katastrof kolej. w ciemnościach został natychmiast wstrzymany. Pożar w pociągu rozszerzył się tak gwałtownie, że zdołała się uratować jedynie większość pasażerów drugiego. podmiejskiego pociągu. W okropnej sytuacji znaleźli się natomiast

pasażerowie pociągu specjalnego, którzy ginęli w płomieniach przewróconych i zamkniętych palących się wagonów.

Dalsza akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia kilkunastu doszczętnie zwęglonych zwłok. Jak stwierdzono dotychczas 11 osób zostało zabitych lub spalonych, 15 walczy ze śmiercią, kilkadziesiąt odniosło rany i poparzenia.

Na starym szlaku legjonowym nad Styrem.

Uroczystości na Polskiej Górze.

CZARTORYSK, 16. 7. (Pat.) Wczoraj od samego rana do stacji Wołczesk i Czartorysk zaczęły przybywać pociągi ze wszystkich stron Polski zwożące uczestników na uroczystość. Około godziny 10 rano pod Polską Górą zebrało się około 3.000 osób, które oczekiwały przybycia oficjalnych osobistości. Na parę minut przed godziną 10-tą przybył minister reform rolnych prof. Dr. Staniewicz, a w ślad za nim minister Składkowski z małżonką, oraz ks. biskup Bandurski. Pozatem przybyli generałowie: Rydz Śmigły, dowódca 23 dywizji generał Zając, dowódca KOP. generał Minkiewicz z szefem sztabu generalnego podpułkownikiem Maruszewskim, dowódcą OK. generał Jung, generał Wołkowicki, generał Orlicz-Dreszer, generał dr. Olszyna, dowódca OK. generał Berbecki, inspektor armji generał Skierski, generał Lisowski, generał dr. Rogalski oraz szereg wyższych wojskowych, uczestników pamiętnych walk na reducie Piłsudskiego pod Polską Górą. Z pośród osobistości cywilnych obecni byli wicewojewoda wołyński Gintowt-Dziewałtowski, wojewoda tarnopolski Kwaśniewski i wicewojewoda białostocki Skrzyński.

O godzinie 10 krótką Mszę świętą odprawił ks. biskup Bandurski, poczem wszedł na mownicę wygłaszając płomienne kazanie. Po kazaniu przemawiał prezes komitetu obchodu mecenas Staniewicz z Łucka oraz delegat Marszałka Piłsudskiego generał Rydz Śmigły, który w przemówieniu swojem dał rys historyczny walk o niepodległość specjalnie uwzględniając wiekopomne boje Legjonów pod Polską Górą i na reducie Piłsudskiego w latach 1915/16.

Msza święta oraz przemowienia odbyły się przy ołtarzu pięknie udekorowanym i ustawionym na szczycie Polskiej Góry. Mniej więcej na środku wzniesienia wmurowany został kamień pamiątkowy z następującym napisem: „Rycerzom niepodległości, legjonistom Józefa Piłsudskiego, którzy najwyższą ofiarę, życiem własnem dali na tem miejscu świadectwo swej wiary w zmartwychstanie Polski, ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń, społeczeństwo Wołynia ten pomnik wznosi“. Pomnik ten stanowi podnóże kopca, który ma być usypany na wzór kopca Kościuszki i którego sypanie rozpoczęło się w dniu wczorajszym.

Bezpośrednio po Mszy i przemówieniach ks. biskup Bandurski w otoczeniu generalicji i komitetu poświęcił kamień, poczem prezes komitet. obchodu mecenas Staniewicz odczytał akt erekcyjny, który został podpisany przez ks. biskupa i obecnych generałów. Po skończonej uroczystości na Polskiej Górze wszyscy obecni udali się do tak zwanego Polskiego Lasku, gdzie na każdym kroku widnieją jeszcze świeże ślady, minionych walk. W lasku tym komitet podejmował zaproszonych gości obiadem. — O godzinie 18 nastąpił odjazd do Czartoryska skąd koleją powrócono do Warszawy.

—:::—

BUDIENNY W KOWNIE.

BERLIN, 16. 7. (AW.) Według informacyj z Moskwy rząd sowiecki postanowił wysłać do Kowna misję wojskową z generałem Budjennym na czele celem nawiązania ścisłego kontaktu między armją czerwoną a wojskiem litewskiem.

—:::—

DWIE KATASTROFY PODCZAS WYŚCIGÓW.

BERLIN, 16. 7. (AW). Podczas wyścigów samochodowych w dniu 15. b. m. w Auenau wydarzyły się dwie katastrofy. Kierowca wozu Bugatti w 6-tej rundzie przewrócił się wraz ze swoim wozem, zabijając się na miejscu. Kierowca „Amilkana“ Halle rozbił się i w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala.

—:::—

TRZĘSIENIE ZIEMI W SMYRNIE.

KONSTANTYNOPOL, 16. 7. (AW.) Donoszą ze Smyrny, iż w mieście i okolicy odczuto potężne wstrząśnienia podziemne. Kilkadziesiąt domów runęło. Jedna osoba została zabita, kilkanaście ciężko rannych.

—:::—

„KRASSIN“ W DRODZE POWROTNEJ?

MEDJOLAN, 16. 7. (AW). Sowiecki łamacz lodów „Krassin“ zaniechał dalszego poszukiwania grupy Aleksandrijego. Parowiec znajduje się w powrotnej drodze w okolicy wyspy Brock, gdzie poszukuje zwłok Malgröna.

Protektorzy p. Waldemarasa.

Niemiecki dziennik „Germania" wylewa łzy nad losem biednej Litwy, której grozi niebezpieczeństwo że spór o Wileńszczyznę zostanie w niedługim czasie zlikwidowany kosztem słabszej strony. Wniosek ów wysnuwa autor z racji kilkudniowej bytności w Warszawie p. Lindsaya, b. ambasadora angielskiego w Berlinie, a obecnie podsekretarza stanu w Foreign Office.

Opierając się na rzekomych informacjach z Kowna, dziennikarz niemiecki stwierdza z tupetem, iż warszawskie rozmowy angielskiego polityka obracały się wyłącznie około zagadnienia sporu polsko- litewskiego, oraz kwestji ukraińskiej w Rosji, przyczem miał on oficjalnie przyobiecać pomoc Anglji w zlikwidowaniu tego sporu za cenę przystąpienia Polski do bloku antysowieckiego.

Autor kończy swój artykuł, oparty na czczych domysłach i fikcjach patetycznym zwrotem: „Beczka prochu we wschodniej Europie przepełniona jest aż po same brzegi".

Rzecz oczywista, iż te

tendencyjne na korzyść Litwy wywody

zostały z wielkim entuzjazmem podchwycone

przez prasę sowiecką.

Moskiewskie „Izwiestja" w komentarzu do wspomnianego artykułu piszą, że dawno już zwracały uwagę na to, iż wielkie mocarstwa zachodnie używają w stosunku do Litwy „języka gróźb i gwałtu", które zostaną zastosowane przez Ligę Narodów. Dowodzą również w dalszym ciągu „Izwjestja", że i ona wiedzą dokładnie (?) o tem, iż p. Lindsay wciągał Polskę

w antysowiecki blok.

ofiarując jako kompensatę Litwę, jakoteż są poinformowane o pertraktacjach w sprawach ukraińskich, mających na celu bezpośrednią groźbę dla nietykalności granic Związku Sowieckiego. Stwierdziwszy całkowitą zgodę i jednomyślność w ocenie sytuacji politycznej przez pismo komunistyczne w Rosji i nacjonalistyczne w Niemczech, „Izwiestja" kończą: „Ci, którzy istotnie pragną przeciwstawiać się wybuchowi wschodnio- europejskiej beczki prochu, powinni wyciągnąć dalsze wnioski z wytworzonej sytuacji.

W interesach Niemiec, w interesach utrzymania pokoju należy przeciwdziałać urzeczywistnieniu tych planów, o których Lindsay pertraktował w Warszawie. Jest rzeczą niezbędną przeszkodzenie rozwiązaniu drogą gwałtu polsko- litewskiego sporu.

Trzeba wreszcie wspólnie współdziałać, ażeby ten problem nie mógł być wyzyskany w celu sprowokowania wojny. Pod tym względem interesy Niemiec i Rosji sowieckiej pokrywają się całkowicie".

Zaledwie upłynęło kilkadziesiąt godzin od chwili ogłoszenia obu wspomnianych artykułów, a opinja świata zapoznała się już z treścią niesłychanej noty litewskiej do rządu polskiego, sprzecznej nietylko z prawnie powziętą decyzją Rady Ligi Narodów, notabene z inicjatywy Litwy, ale również niezgodnej z rezolucją Rady z dnia 10. grudnia 1927 roku, przyczem zmierzającej bezpośrednio do

naruszenia terytorjum państwa polskiego.

Powyższe dwa głosy świadczą o „objektywności" Niemiec i Sowietów wobec zagadnienia polsko- lit. Obwiniają Polskę, ale nie chcą widzieć, że dyktator kowieński, świadomie z dnia na dzień zaostrza problem sporu z Polską.

P. Waldemaras nie czyniłby tego, gdyby nie miał protektorów. Ci protektorzy znani są oddawna, i stwierdzić tu trzeba, iż niezbyt umiejętnie ukrywają swe poparcie dla wybryków litewskiego prezesa rady ministrów. P. Szubert w Genewie niby to karci p. Waldemarasa, p. Cziczerin w Moskwie niby to odżegnuje się od „faszysty" litewskiego, ale to tylko pozory. W gruncie rzeczy oficjalni przedstawiciele obu państw, nietylko nie potępiają awanturnictwa kowieńskiego, ale przez swoją prasę zachęcają go do niego, wciąż prorokując rzekomy gwałt, który Litwie zostanie zadany i wciąż ubolewając na losem „gnębionej i krzywdzonej Litwy".

Może jednak po ostatniej nocie litewskiej, nareszcie spostrzegą, iż lont do prochu znajduje się nie na terenie Warszawy, lecz Kowna.

—:::—

Opodatkowanie wynagrodzeń urzędniczych.

Wobec ukazania się w prasie nieścisłych danych ministerstwo skarbu wyjaśnia, że od 15 proc. dodatku dla urzędników państwowych zostanie potrącony podatek dochodowy, obliczony w ten sam sposób, jak od jednorazowych wynagrodzeń, a mianowicie do obliczonej w stosunku rocznym sumy ostatniego perjodycznego wynagrodzenia, dodaje się wynagrodzenie jednorazowe i od otrzymanej kwoty ustala się stawkę procentową, według której potrąca się podatek dochodowy od wynagrodzenia jednorazowego, w danym wypadku od 15 proc. dodatku.

—:::—

Wicemarszałek Hałuszczyński zastępuje Marszałka senatu.

Marszałek senatu Szymański wyjechał zagranicę, gdzie spędzi ferje letnie. Na czas nieobecności marszałka senatu agendami marszałkowskiemi kierować będzie wicemarsz. Hałuszczyński (ukr.) którego w tym celu wezwano telegr. do Warszawy.

MARSZ. PIŁSUDSKI.

WARSZAWA, 16, 7. (AW.) Wczoraj rano przybył tu Marsz. Piłsudski, który zabawił w Warszawie kilka godzin. Po odbyciu szeregu konferencyj w sprawach państwowych Marsz. Piłsudski powrócił popołudniu do Sulejówka.

—:::—

8 OSÓB UTONĘŁO W WIŚLE.

WARSZAWA, 16. 7. (AW.) W ciągu dnia wczorajszego z pośród licznych szeregów osób kąpiących się w Wiśle utonęło 8 osób. W kilkunastu wypadkach uratowano tonących przy pomocy dyżurnych posterunkowych policji.

Afera Alberta Thomasa.

Nagana franc. partji socjalistycznej.

PARYŻ. Władza naczelna partji socjalistycznej powzięła uchwałę, w której — w związku z przemówieniami Alberta **Thomasa** w Rzymie i udział prezydenta Izby **Buissona** na uroczystościach floty w **Hawrze** — przypomina wszystkim członkom partji, by bez względu na to, jaki urząd zajmują, przy wykonywaniu swego urzędu nie zapominali, że są **socjalistami.**

AMBASADOR CHŁAPOWSKI W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 16. 7. (AW.) Przybył tu na kilkudniowy wypoczynek ambasador polski w Paryżu Chłapowski.

—:::—

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU.

ATENY, 16. 7. (Pat.) Wskutek oberwania się części skały w Nezero nastąpiło wykolejenie się pociągu. Jedna osoba została zabita, trzy osoby ranne.

Płacz małp.

Żyły sobie małpy w lesie, niby w raju. Ani kwestji mieszkaniowej, ani zamieci śnieżnych, ani głupich tarapatów z mieszkaniami, ani opłat kościelnych.

Zechcesz jeść — wystarczy wyciągnąć kosmatą łapkę po banana; nudno ci, bujaj sobie na gałęzi, wdrapuj się na szczyty palm, biegaj sobie pomiędzy rozmaitemi gatunkami orchidei, mruż oczy na słońce i słuchaj melancholijnego szmeru leśnego strumyka — tam w dole!

To też żaden twór ziemski nie osiągnął takiego uczucia szczęśliwości, co one.

Ale oto pewnego fatalnego dnia wpadło im do łap znakomite dzieło Karola Darwina „O pochodzeniu człowieka" — od małpy. Dzieło, prawdę mówiąc, zupełnie nie nadające się do czytania dla małp.

Dzieło to oszołomiło je poprostu. Czyżby więc człowiek, pan przyrody, był rzeczywiście, tylko... Nie, to niemożliwe!

Małpy połykały kartkę po kartce z biciem serca. Ależ tak, nie ulega najmniejszej wątpliwości! Argumenty są niezbite.

Małpy były oszołomione.

I pomyśleć tylko! Ludzie, ci wspaniali, ci boscy ludzie — są kuzynami małp, ich szlachetnymi krewnymi po krwi.

Tęsknota ogarnęła małpy. — Wszystkie barwy leśne jak gdyby zbladły w ich oczach, banany straciły wszelki smak, cały przepych przyrody podzwrotnikowej przesłoniło jak gdyby ubóstwo szpitala, w którem pędziły swój nędzny żywot biedne małpy, wzgardzone przez swych bogatych krewnych...

Postanowiły wreszcie złożyć wizytę owym bogatym krewnym, i z delegacją na czele udały się w drogę po szczytach drzew.

Po kilku dniach dobrnęły do krajów, zamieszkałych przez ludzi i wyciągnęły szyje.

Jakiż wspaniały widok! Domy... pałace... bulwary... pomniki... fontanny... tramwaje... automobile! I tłumy, tłumy ludzkie. Ulica huczy, szumi... Och, jakże wielkie są tłumy, jak potwornie wielkie!

Siedzące na szczytach drzew małpy wydały się naraz same sobie takiemi malutenkiemi, nieszczęsnemi, kosmatemi. Czy doprawdy te dumne stworzenia są również małpiego rodu? A ten raj, nie miasto, czyż naprawdę jest obozowiskiem małp? Nie, nie, nie! Ten Darwin musiał okropnie łgać! I małpy już miały się wycofać, gdy naraz jedna poczęła krzyczeć i pokazywać łapą w dół, jak szalona:

— Patrzcie! Patrzcie, tam!

Wszystkie spojrzały w tę stronę.

Jakiś uliczny przechodzeń przyczepił sobie do kapelusza wstążkę zieloną; inni zauważyli to, rzucili się ku niemu i jeden po drugim jęli przyczepiać sobie takie same wstążki.

Na ten widok jak gdyby ciepła struga wody załaskotała słodko grzbiety małp.

— Głos krwi! Głos krwi! — zaszeptały i z wytężoną uwagą poczęły przyglądać się temu, co się dzieje w dole.

Ktoś z ludzi począł gwizdać jakąś piosenkę i wkrótce cała ulica jęła gwizdać tę samą piosenkę.

— Głos krwi! Głos krwi! — cieszyły się małpy, klaszcząc w łapy. — Niewątpliwie są oni z naszej krwi.

Deputacja powoli zlazła z drzew, udała się do pałacu gubernatorskiego i sprezentowała się gubernatorowi, nie panując nad sobą z radości.

— Ekscelencjo, jesteśmy tylko biednymi kuzynami pańskimi, jesteśmy mieszkańcami lasu... Ale sądzimy, że zarówno panu, jak i nam, jest miło odnowić węzły rodzinne, a przeto...

— Pfu, a to co za najście! — krzyknął gubernator, który właśnie nie był darwinistą —, i zadzwonił. Natychmiast zbiegli się jego czarni lokaje z miotłami i kijami.

— Wypędźcie stąd tę obrzydliwą kosmatą hałastrę! Precz, precz.

Deputacja rzuciła się do ucieczki w panice, dopadła po dachach i kominach do reszty małp, oczekujących na nią na szczytach drzew i zdała smętną relację o przebiegu audjencji.

Biedne małpy! Jakiż żal, jakież rozczarowanie! Rodzeni krewni pogardzają niemi!

Przez dwa tygodnie unosił się po nocach ze szczytów palm żałosny płacz:

— Och, bracia, bracia! Nie odtrącajcie od siebie swych biednych krewniaków! Nie opuszczajcie nas w naszem poniżeniu i ubóstwie! Bracia, bracia! Przypuśćcie nas ku sobie, pozwólcie poleżeć na waszych kanapach, pojeździć w automobilach, jak wy wszyscy... Och, bracia, bracia! Kochani, mili bracia!!!

Skończyło się na tem, że gubernator, wysłał oddział strzelców i ci dali jedną i drugą salwę do ukochanych braci... Wtedy małpy rzuciły się na złamanie karku uciekając w głąb odwiecznego lasu.

Dok. nast.

Zapasy zboża w kraju
i gromadzenie rezerw zboża z poza kraju

Wielcy rolnicy, którzy liczyli na to, że z końcem przednowków i w pierwszych tygodniach po nowych zbiorach, zanim zboże zostanie wymłócone, zrobią dobry interes przez utrzymanie wysokich cen, zawiedli się. Nie ziściły się też nadzieje jednych a obawy drugich, że wskutek zimna i deszczów, zbiory przepadną. Ani u nas, ani w Ameryce to się nie stało.

U nas zbiory będą prawdopodobnie średnie

w Ameryce zaś o 15—20 proc. lepsze niż w roku ubiegłym.

W następstwie tej zmiany w konjunkturze światowej nastąpiło obniżenie cen pszenicy i żyta, częściowo i u nas. Są u nas jak zostało stwierdzone

znaczne jeszcze zapasy z lat ubiegłych.

Wyszło to na jaw z okazji zarządzonej przez rząd częściowej rejestracji zapasów, która ujawniła szczególnie pokaźne ilości w województwach zachodnich. Obecnie też ceny pszenicy i żyta zaczynają okazywać coraz wydatniejszą tendencję zniżkową i dziś zniżka ta wynosi już na pszenicy 3—4 zł., na 100 kilogramów.

Rząd mimo wszystko trwa przy swym zamiarze utworzenia rezerw zbożowych przez zakupy zagranicą.

Obecnie donoszą, że rząd przystąpił do wielkiej akcji

tworzenia rezerw przez zakupno po 150 tysięcy ton pszenicy i żyta zagranicą.

Ma to być „żelazny zapas“ nietylko na możliwość braku, ile — przeciw nadmiernie wybujałym apetytom obszarniczym. Taka ilość zboża, licząc po obecnej cenie wewnętrznej, będzie kosztowała około 150 miljonów zł., a więc sumę, która

ciężko zaważy na dwóch choćby bilansach handlowych.

zależnie od terminu zapłaty, o ile nie będzie ona gotówkową i natychmiastową.

Tworzenie rezerw zbożowych byłoby w zasadzie chwalebne, byleby przy rozwikłaniu tego zagadnienia uniknięto dwóch błędów z przeszłości: 1) trzeba się wystrzegać ogłaszania, że rząd będzie zakupywał na rynku wewnętrznym, 2) należy wznowić zawczasu zakaz wywozu zboża, który upływa z końcem sierpnia br.

Przypominamy, że gdy na wiosnę br. pojawiły się konkretne wiadomości o zamiarze zakupowania przez rząd większych ilości zboża, natychmiast oba czynniki: ziemianie i giełda zareagowały zwyżką cen. Wynikły stąd różne niedogodności, w wyniku których akcja utworzenia rezerw pozostała — akcją na małą skalę.

Druga sprawa to żywotna dla zapewnienia wyżywienia ludności z jednej a dla naszego bilansu handlowego z drugiej strony.

Nie wolno pozostawić producentom wolnej ręki w dysponowaniu zbiorami.

Wszak już i w roku bieżącym od lutego zaczyna się pojawiać w sprawozdaniach urzędu statystycznego w progresywnej wysokości cyfra zapłacona przez Polskę za sprowadzone z zagranicy zboże — w kilka zaledwie miesięcy po żniwach!

Czytamy często o posiedzeniach komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na których omawia się i zapadają decyzje w sprawie polityki zbożowej. W jakim kierunku te decyzje się obracają, sprawozdania nie mówią. Wiemy tylko z grubsza — jak wyżej piszemy — o zamiarze utworzenia rezerwy zbożowej na podstawie zboża importowanego. Swoją drogą, dziwna to rzecz w naszym kraju o przewadze ludności rolniczej... W każdym razie teraz właśnie czas

na wprowadzenie do gospodarki zbożowej stałego systemu

ze względu na to, że żniwa już się zbliżają. Po żniwach może być zapóźno.

—:::—

Amundsena nie odnaleziono.

OSLO 16. 7. (AW.) Okazuje się, że wiadomość o tem jakoby Amundsen został odnaleziony i wyratowany jest nieprawdziwa. Dotychczas norweskie koła rządowe, poselstwa włoskie i sowjeckie nie otrzymały jeszcze wiarygodnego potwierdzenia wiadomości o tem jakoby „Małygin“ na południowy zachód od Ziemi Karola odnalazł Amundsena i 2 jego towarzyszy z samolotu „Latham“. Dotychczas nie znaleziono niestety ani grupy Alessandra ani grupy Amundsena.

MEDJOLAN, 16. 7. (AW.) Rząd włoski stwierdził urzędowo, że informacje o odnalezieniu grupy balonowej „Italji“ stojącej pod dowództwem Alessandra są nieprawdziwe i wynikłe stąd, że radjostacje na północy Europy nie zrozumiały wymiany depesz radjowych pomiędzy parowcem „Citta di Milano“ a łamaczem lodów „Krassinem“. Gen. Nobile podawał z parowca „Citta“ przypuszczenia swe co do miejsca pobytu grupy balonowej. Podsłuchujące rozmowę tę stacje sąsiednie zrozumiały, domość tę podały dalej.

że chodzi o odnalezienie już tej grupy i wia-

LOTNIK CZUCHNOWSKI ODNALEZIONY.

RZYM, 16. 7. (Pat.) Statek Citta di Milano donosi, że łamacz lodów Krassin odnalazł 10 bm. lotnika Czuchnowskiego.

TRAGEDJA MALMGROENA.

SZTOKHOLM. 16. lipca. (Pat.) Szef szwedzkiej ekspedycji ratunkowej podaje do ministerstwa obrony narodowej m. in., że Malmgrön miał — według doniesień Krasina — odmrożone nogi i złamaną rękę. Znajdując się w takim stanie, prosił on Zappiego aby go pozostawiono na drodze. Malmgrön znajdował się wówczas w odległości 6 mil na północny wschód od wyspy Brok. Włosi zabrali całą żywność, aby móc zrealizować plan, który miał na celu dotarcie do północnego przylądka Szpicbergu. Jestem przekonany, zaznacza w swym raporcie szef ekspedycji, że Malmgrön umarł dawno. Wręczył on Zappiemu busolę, jako pamiątkę dla matki.

W chwili obecnej droga między Przylądkiem Platen a wyspą Foyn jest wolna. Kilka pism sztokholmskich podaje pogłoskę, że Małygin uratował Amundsena i załogę latama w północno- zachodniej części wyspy Króla Karola. Według ostatnich informacji, nadanych przez łamacza lodów Krassin, załoga tego statku spotrzegła. obóz Viglierego dnia 12. lipca o godz. 10.30, nie można było jednak dotrzeć do celu z powodu zapór lodowych. Udało się to dopiero o godzinie 22 po dopłynięciu do kry, na której znajdował się obóz. Po nawiązaniu bezpośredniego kontaktu, z rozbitkami, posiadali oni dostateczne zapasy żywności, ciepłą odzież oraz specjalne worki zastępujące łóżka.

DOTYCHCZASOWY BILANS AKCJI RATOWNICZEJ „ITALJI“.

OSLO, 16. 7. Wbrew doniesieniom według których grupa Alesandri miała być już ocalona i znajdować się na pokładzie „Krassina“, wiadomości ze Szpicbergu głoszą, że istotnie wykryto miejsce, w którym przebywa grupa Alesandri ale „Krassin“ nie może się tam udać w obecnej chwili ponieważ niema węgla. „Krassin“ popłynie więc do Adwentsbay zabierze zapasy węgla i wówczas dopiero podąży ku grupie Alesandri.

Dalej donoszą, że lotnik Czuchnowski sam się zdołał uratować i obecnie znajduje się na pokładzie „Krassina“. Ocalenie alpinistów włoskich, którzy zaginęli przy poszukiwaniu rozbitków, nastąpiło przy pomocy lotników szwedzkich, chociaż akcję ratunkową rozpoczął „Krassin“. Lotnicy wylądowali przy wyspach Foyn na kawałku otwartego morza wśród lodów, poczem sprowadzili obydwóch alpinistów Sorę i Van Dongena samolotami na parowiec „Quest“. Obydwaj zaginieni w ciągu ostatnich dwóch tygodni żywili się mięsem psów pociągowych, które pozabijali. Potwierdza się również ocalenie trzeciego uczestnika wyprawy na saniach inżyniera duńskiego Warminga.

Pozatem jednak jak wiadomo zginęli Amundsen i lotnik francuski Gilbaud, którzy udali się na aeroplanie „Latham“ na poszukiwanie rozbitków.

Inne grupy ratownicze, które zaginęły, zostały odnalezione.

Wynika z tego, że z 16 ludzi załogi „Italji“ i 2 ludzi załogi „Lathama“

2 zginęło (maszynista „Italji“ i uczony szwedzki Malmgrön),

9 już jest uratowanych na pokładzie „Krassina“.

5 (grupa Alesandri) będzie ocalonych w najbliższym czasie,

2 (Amundsen i Guilbaud) zaginieni.

SZWEDZI DOMAGAJĄ SIĘ ABY NOBILE STANĄŁ PRZED SĄDEM.

Prasa norweska ponownie atakuje gen. Nobile, żądając sądowego wyjaśnienia wydarzeń. — Trzeba stwierdzić dlaczego Malmgrön opuścił obóz rozbitków na lodzie i jaką śmiercią zginął. Nobile i reszta Włochów z „Italji“ znajduje się na terytorjum norweskiem i dlatego zdaniem prasy szwedzkiej musi być przesłuchana przez urzędników norweskich. Norweski prezydent ministrów ostrzega jednak przed przedwczesnem wyrokowaniem i oświadcza, że Norwegja musi zachować postawę wyczekującą.

W każdym razie niepodobna uniknąć czynienia Nobilemu wymówek z powodu jego niejasnych sprawozdań iskrowych. Skoro wszystko będzie wyjaśnione Nobile musi poddać swe postępowanie ścisłej krytyce.

ZARZUTY PRZECIW NOBILEMU.

Paryski „Soir“ zamieścił ostatnio pod tytułem „J'accuse“ kilka pytań pewnego szwedzkiego oficera, skierowanych do Nobilego, które brzmią następująco:

Czy nie było scysji między Nobilem a Malmgrönem?

Czy nie doszło nawet do starcia, w wyniku którego Malmgrön został zraniony i znikł?

Czy nie boi się Nobile przypadkowo zeznań członków grupy Malmgröna?

Dlaczego rząd włoski odwołuje Nobilego?

Czyżby w celu usunięcia wyjaśnień tajemnicy?

Norwegowie, Szwedzi, Rosja i Francja mają prawo domagać się tego.

Również „Svenska Dagbladet“ zwraca się w ostrych słowach do Nobilego, żądając wyjaśnienia, dlaczego zezwolił na oddalenie się grupie Malmgröna bez koniecznych zapasów i instrumentów?

Pustelnik czy warjat?

LUBLIN, 16 7. (AW.). Pod Wojsławicami mieszka jakiś tajemniczy człowiek, który założył sobie pustelnię i urządził kaplicę, w której obok obrazów świętych zawiesił swój portret w aureoli z charakteryzacją na podobieństwo Chrystusa. Przedmiotem szczególnych jego adoracji jest czaszka jego zmarłej żony. Zajmuje się on znachorstwom i leczy ziołami okoliczną ludność. Charakteryst. jest fakt, że w pustelni znajduje się urządzony luksusowo pokój, w którym jednak właściciel pustelni nie mieszka, lecz zajmuje specjalnie na ten cel przygotowaną trumnę.

—:::—

ZDERZENIE SIĘ 2 POCIĄGÓW.

MONACHJUM, 16. 7. (Pat.) Wczoraj nastąpiło w pobliżu stacji zderzenie się 2 pociągów. Dziesięć osób, w tej liczbie trzy kobiety poniosło śmierć, 25 osób jest rannych. Pożar, który wybuchł po zderzeniu utrudniał akcję ratunkową.

Ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S.

odbędzie się

we środę dnia 18 bm. w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka l. 69. | **we czwartek dn. 19 b. m. w sali Rynek l. 8, I. piętro.**

Na porządku dziennym: enuncjacja marszałka Piłsudskiego. Referuje tow. pos. dr. H. Diamand. — Towarzysze, jawcie się licznie!

O. K. R. P. P. S. Lwów.

W raju bolszewickim.

Bestjalski mord popełniony na kupcu żydows. — Policja odmówiła interwencji

WARSZAWA, 16. 7. (AW.). Korespondent „Kurjera Czerw." donosi z Rygi, że na przedmieściu Moskwy przy ul. Wozdwiżeński zaułek nr. 17 grupa bolszewików załatwiając porachunki z pewnym kupcem żydowskim napadła nań w chwili kiedy wracał do domu, uwiązała linkę za szyję i po przewróceniu na ziemię toczyła po nim ciężkie beczki. Następnie doprowadzono kupca do płotu obok domu i tam przywiązano go zaduszono. Zgraja bolszewików złożona z kilkudziesięciu osób wyważyła następnie drzwi do mieszkania kupca i rozpoczęła tam orgje znęcania się nad jego córkami. — Nad ranem bandyci zrabowali całe mienie nieszczęśliwej rodziny i spokojnie oddalili się. Policja sowiecka odmówiła interwencji. Ludność żydowska w Moskwie żyje w obawie przed ewentualnemi pogromami.

—:::—

Pastwą pożaru.

W mławskim spłonęła cała wieś.

WARSZAWA, 16. 7. (AW.). W dn. 15 bm. we wsi Rynowo pod Mławą wybuchł olbrzymi pożar, którego pastwą padła cała wieś. Straty wynoszą 450.000 zł. z płomieni zdołano wyratować zaledwie 12 sztuk żywego inwentarza, wszystkie zaś domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie etc. padły ofiarą ognia. Ludzie koczują pod gołem niebem. Wśród pogorzelców panuje głód. Pożar powstał prawdop. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Matka z córką znalazły śmierć w płomieniach.

WILNO, 16. 7. (AW.). Nocy ub. we wsi Stara Puszcza gminy Głębokiej pow. lidzkiego z nieustalonej dotąd przyczyny powstał groźny pożar w oborze Marji Michałówny, który krótkim czasie strawił doszczętnie kilkadziesiąt domów i zabudowań gospodarskich, zapasy zboża i bardzo wiele żywego inwentarza. W ogniu zginęła również 30-letnia Helena Czuczłowa wraz z córką. Straty obliczają na 1 milj. zł. Bez dachu nad głową pozostało przeszło 250 osób.

KRYNICA, 16. 7. (AW.). W niedzielę przed północą wybuchł pożar w murowanym budynku przy ul. Leśnej, gdzie mieszczą się maszyny do pompowania wody z szybu Nr. 7. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Zapalił się zbiornik z benzyną przeznaczoną do motoru. Całe wnętrze izby stanęło w płomieniach. Miejscowej straży ogniowej udało się zapobiec przedostaniu się ognia do sąsiedniego magazynu, gdzie mieściły się beczki z benzyną. Straty znaczne.

Osiem osób zginęło w falach Wisły.

Na Siekierkach podczas kąpieli utonął w Wiśle 17-letni Eligjusz Ignaczek. Zwłok nie wydobyto.

Za mostem kolejowym na t. zw. „dzikiej plaży" w miejscu niedozwolonem, utonął podczas kąpieli 16-letni chłopiec, praktykant fryzjerski, który dostał się pod koła parostatku. Zwłoki wydobyła policja kom. wodnego.

Za Cytadelą utonął 22-letni Mieczysław Mikulski. Policja zarządziła poszukiwanie zwłok.

Nadto również za mostem kolejowym na „dzikiej plaży" utopiło się 2-ch młodzieńców. Poszukiwaniem zwłok również zajęła się policja wodna.

Topił się, lecz został uratowany, w Wiśle za mostem kolejowym 16-letni Bogusław Porządkowski. Uratowali go marynarze i posterunkowi z kom. wodnego.

Pod Golędzinem utonął w Wiśle Kazimierz Filipek. W pobliżu Cytadeli fale Wisły pochłonęły Józefa Mielninowskiego oraz jakiegoś młodego człowieka nieznanego nazwiska.

—:::—

Straszliwe skutki eksplozji fabryki materjałów wybuch.

STRASZLIWA EKSPLOZJA W PROCHOWNI.

WUERBURG, 16. lipca. (Pat.) Wskutek eksplozji tamtejszej prochowni 4 osoby poniosły śmierć, 24 osób zostało rannych, przypuszczają jednak, że liczba ofiar na tem się nie ogranicza.

—:::—

Wczoraj wieczorem okoliczni mieszkańcy przerażeni zostali długą detonacją, której towarzyszyły silne wstrząśnienia. W miejscu, gdzie znajdowały się zabudowania fabryki, buchnął słup ognia, następnie zaś nastąpiły słabsze eksplozje trwające przez czas dłuższy.

Na szczęście wskutek późnej pory w zabudowaniach fabryki znalazło się zaledwie kilku robotników, jakkolwiek w pierwszej chwili obawiano się, że liczba robotników znajdujących się w fabryce jest znacznie większa. Ponieważ robotnicy znajdowali się w jednym z odleglejszych budynków od miejsca eksplozji, uniknęli oni śmierci. Otrzymali jednak ciężkie obrażenia od walących się belek, odłamków szkła itd. Liczba rannych na skutek wybuchu wynosi przeszło 60 osób, przyczem ranni zostali również okoliczni mieszkańcy.

Wobec trwania pożaru straty nie dają się obliczyć, wynieść jednak mogą do 10 milj. franków. Wszczęte śledztwo w sprawie przyczyny wybuchu nie doprowadziło dotąd do stwierdzenia umyślnego spowodowania katastrofy. Wybuch nastąpił prawdopodobnie na skutek niebywałej temperatury, przekraczającej w ciągu dni ostatnich w okolicach Bordeaux przeszło 40 st., co mogło spowodować w wyniku pewnych procesów chemicznych samozapalenie się prochu.

GEN. GÓRECKI W GDANSKU.

GDAŃSK, 16. 7. (Pat.) W dniu 20 bm. przybędzie tu prezes Rady Banku Gosp. krajowego generał Górecki. Celem przyjazdu generała Góreckiego do Gdańska jest nawiązanie osobistego kontaktu z miarodajnymi przedstawicielami gdańskich sfer gospodarczych.

—:::—

Upały w Polsce

WARSZAWA, 16. 7. (A. W.). W dniu wczorajszym temperatura w Polsce wahała się od 27 do 34 st. (Cieszyn). W stolicy maksimum wynosiło 30 stop. W dn. 17 bm. w całym kraju nastąpiło podwyższenie temperatury. W Warszawie o godz. 8-mej było 28 st., o 10-tej 30 st. W godzinach między 13-tą a 14-tą doszło do 35 st. W Krakowie i Zaleszczykach temperatura doszła do 26 st. W Poznaniu 24 st. w Białymstoku 25, w Wilnie 23. w Kielcach i Cieszynie zanotowano 28st. Jak stwierdza PIM w dniu 17 bm. będzie w d. c. upalnie, przy skłonności do burzy.

—:::—

Zamordowanie przywódcy komitadżi macedońskich?

BELGRAD, 16. 7. (AW.) Śledztwo w sprawie zamachu na szefa policji Lazicza wykazało, że organizator zamachu był emigrant macedoński Jerzy Miltinow, przebywający stale w Zagrzebiu. Miltinow utrzymywał ostatnio kontakt z kierownikiem Komitetu macedońskiego Michajłowem i pozyskał go dla swych zamysłów, zorganizowania zamachów na kierownicze osobistości jugosłowiańskie. Miltinow znikł ostatnio bez śladu.

BELGRAD, 16. 7. (AW.) „Polityka" donosi z Sofji, że obiega tam. niestwierdzona narazie pogłoska, że przywódca Komitetu macedońskiego Michajłow został zamordowany. Jak stwierdzono zmarły miał być organizatorem zamachu na gen. Protogorowa.

—:::—

Zacięte walki w Afryce.

MASSAUA (Włoska Afryka Wschod.) 16. 7. (AW.) Według doniesień ze źródeł włoskich eskadra samolotów angielskich obrzuciła bombami miejscowości położone w granicach państwa Yemem. Nastąpiło to w związku z rozbiciem się rokowań prowadzonych między Yemenem i W. Brytanją w sprawie ustalenia granic. Między wojskami angielskiemi a wojskami tubylców toczą się zacięte walki. Ludność opuszcza miejscowości zagrożone i ucieka w góry.

—:::—

ANGLJA W ODPOWIEDZI NA PROPOZYCJE KELLOGA.

LONDYN, 16. 7. (Pat.). Minister spraw zagr. Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin iż odpowiedź angielska na propozycję amerykańską, dotyczącą paktu antywojennego zostanie prawdopodobnie doręczona charge d' Affaires amerykańskiemu we środę. Rząd angielski zakomunikował już swe poglądy na propozycję amerykańską w drodze telegraficznej rządom dominialnym i rządowi indyjskiemu.

—:::—

POGROM ŻYDÓW PRZEZ FASZYSTÓW LITEWSKICH.

KOWNO, 16. 7. (Pat.). Z. A. T. donosi: W mieście Janiszki, okręgu szawelskiego, grupa faszystów litewskich ze związku Żelazny Wilk wywołała poważne rozruchy antyżydowskie, które w końcu przybrały charakter pogromu. Według dotychczasowych wiadomości 30 żydów zostało rannych a mnóstwo sklepów i mieszkań żydowskich splądrowanych. Agencja zaznacza, że członkowie tegoż związku faszystowskiego urządzili niedawno pogrom w miejscowości Prany, niedaleko Kowna.

300 więźniów odzyska wolność we Lwowie.

Na podstawie ustawy amnestyjnej zostanie zwolnionych z więzienia we Lwowie 300 więźniów, wśród nich skazani za przestępstwa polityczne, z wyjątkiem komunistów. Dotychczas wypuszczono na wolność 62 więźni, których kary nie przekraczały 6 miesięcy. Co do innych czynią się przygotowania aby w najbliższym czasie mogli znaleźć się na wolności.

—:::—

Wracają do metod carskich.

Sowiety wprowadzają ciężkie roboty fizyczne dla przestępców.

MOSKWA. Na ostatniem posiedzeniu plenarnem sowietu leningradzkiego, prezes sądu okręgowego w Leningradzie, Ozolin, wygłosił ciekawy referat na temat działalności sądu leningradzkiego. Ogółem sąd okręgowy w Leningradzie miał do rozpatrzenia w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy 110.000 spraw. Z ogólnej ilości 10.000 spraw rozpatrywanych przez sądy ludowe, piętnaście spraw ciągnie się już ponad rok, a 155 — ponad pół roku. Przeciętnie trwa rozpatrywanie jednej sprawy sądowej 3—4 miesięcy.

Największą ilość spraw sądowych rozpatrują zazwyczaj sekcja pracy i sekcja mieszkaniowa sądu okręgowego. Większość spraw rozpatrywanych przez sekcję pracy, dotyczy skarg na przedsiębiorców prywatnych, pogwałcających sowiecką ustawę o pracy. Sekcja mieszkaniowa ma zazwyczaj do rozpatrywania zatargi wynikłe na tle nieporozumień co do płacenia i wysokości komornego. Sprawy mieszkaniowe stanowią bardzo poważny odsetek wśród ogólnej ilości spraw sądowych w Leningradzie.

Na porządku dziennym sądów w Leningradzie stanowią w dalszym ciągu sprawy pozostające w związku z ekscesami tak zw. huliganów. Największy odsetek wśród podsądnych — huliganów stanowią robotnicy (44 proc.); za nimi idą tak zwane elementy „deklasowane" (36 proc.), pracownicy i urzędnicy (10 proc). itd.

Wśród defraudantów pierwsze miejsce zajmują urzędnicy państwowi i prywatni.

O nieuczciwości pracowników sowieckich świadczy najwymowniej fakt, że w ciągu dziewięciu miesięcy roku ubiegłego, w samym tylko Leningradzie zdefraudowano w przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych około miljona rubli.

W dalszym ciągu oświadczył Ozolin, że miarodajne czynniki noszą się z zamiarem przeprowadzenia w najbliższym czasie **gruntownej „czistki"** w leningradzkiej izbie adwokackiej.

Na szczególną uwagę zasługuje ta część przemówienia Ozolina, w której prezes leningradzkiego sądu okręgowego domagał się ponownego zaprowadzenia

ciężkich robót fizycznych dla przestępców.

Ozolin uważa, że pozostawianie zasądzonych na dłuższe kary więzienne przestępców w tak wielkim ośrodku przemysłowym, jak Leningrad, jest niepożądane i że byłoby daleko lepiej, o ileby więźniów wysyłano na ciężkie roboty w bardziej odległe prowincje.

Po wysłuchaniu referatu Ozolina, sowiet leningradzki przyjął rezolucję, w której sąd okręgowy wzywa się do wzmożenia walki z defraudantami, huliganami i przedsiębiorstwami prywatnemi, ignorującemi postanowienia sowieckiego ustawodawstwa pracy. Ponadto zalecono sądowi okręgowemu stosować bardziej pobłażliwe kary wobec przestępców przypadkowych, i w miarę możności karę krótkoterminowego więzienia zamieniać na roboty przymusowe.

Zabił 2 osoby — za 5 złotych.

KATOWICE, 16. 7. W Łagiewnikach miała miejsce krwawa walka o znalezione 5 zł., które znaleźli Urbańczyk Franciszek, Rafał i Paweł Juchy. W czasie sprzeczki i wydzierania sobie 5-złotowego banknotu, który został porwany na kawałki, uniesiony złością Franciszek Urbańczyk pobiegł do pobliskiego mieszkania, chwycił duży mauzer i dał 7 strzałów do Juchów, przyczem zraniony w brzuch i piersi Rafał Jucha zaraz zmarł, a syn jego 15-letni Paweł w stanie dogorywającym odwieziony został do szpitala w Królewskiej Hucie, gdzie dziś zakończył życie.

Morderca zbiegł i ukrywa się w lasach.

—:::—

Córka miljonera serbskiego zniknęła wraz z Loewensteinem

WIEDEŃ, 16. 7. „Die Stunde" donosi, że dzienniki jugosłowiańskie podają wiadomość o zniknięciu córki miljonera serbskiego Ristjcza, która przebywała w Belgji.

Należy zauważyć, że Lubica Risticz zachorowała przed 3-ma miesiącami i udała się w celach kuracyjnych do jednego z sanatorjów belgijskich, gdzie poznała i zaprzyjaźniła się z bankierem Loewensteinem.

W dzień zniknięcia Loewensteina zniknęła także z sanatorjum Lubica Risticz i nie została dotychczas mimo intensywnych poszukiwań policji odnaleziona.

Ogólnie przypuszczają, że między tajemniczem zniknięciem panny Risticz i Loewensteina zachodzi jakiś związek.

—:::—

Międzynarodowy kongres geograficzny w Cambridge.

LONDYN. 16. lipca. (Pat.) W przyszłym tygodniu w Cambridge rozpoczyna się kongres oranizowany przez Międzynarodowy Związek Geograficzny. W kongresie wezmą udział przedstawiciele 47 krajów. Jednym z najciekawszych momentów kongresu będzie rozpatrywanie nowej mapy, nad którą pracowano od szeregu lat.

W dziale tym współdziałało 52 obserwatorów, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, reprezentujących 30 narodów. Zadaniem ich było sprawdzenie szerokości geograficznych, oraz kształtu mórz i kontynentów. W ciągu wielu tygodni, główne stacje radiowe przesyłały wiadomości podawane przez obserwatorów. Dużą rolę w sporządzaniu nowej mapy światowej odegrała fotografja.

—:::—

Lustracja piekarń w Małopolsce wschodniej

Kolegjum lustracyjne ogólnopaństwowej komisji do badania wypieku chleba dokonało lustracji piekarni w Tarnopolu, Stanisławowie i Zaleszczykach.

Naogół stan piekarni jest dodatni, nic się jednak nie robi w kierunku ich mechanizacji. Winę za to ponoszą przedewszystkiem organizacje spółdzielcze, magistraty bowiem miast, wobec pilniejszych prac, nie mogą nic na razie zdziałać dla mechanizacji piekarń.

Najgorzej pod względem sanitarnym wyglądają piekarnie w Tarnopolu, zwłaszcza, że kwitnie tam jeszcze piekarnictwo chałupnicze, gdzie stan sanitarny urąga wszelkim najprymitywniejszym wymaganiom.

Pobyt uczonych zagranicznych w Zakopanem

W Zakopanem bawił przez pewien czas etnograf szwedzki dr. Gustaw Bolinder, badacz indyjskich szczepów Południowej Ameryki, zajmujący się obecnie badaniem górskich plemion w Europie.

Wysłany przez Nordis Muzeum dr. Bolinder, przybył do Polski dla poznania Podhala i Tatr. Dalszym celem podróży szwedzkiego etnografa było poznanie podkarpackiej Rusi, jej ludności huculskiej i łemkowskiej.

Do Zakopanego przybył także, celem zapoznania się z Podhalem profesor uniwersytetu w Czerniowcach p. Grigore Nandrisz, który kończył swego czasu studja w Krakowie, uzyskując doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim. P. Nandrisz zajmuje obecnie katedrę slawistyki i jest prezesem Towarzystwa Przyjaciół Polski w Czerniowcach. Obaj uczeni podczas swego pobytu w Zakopanem studjowali ludoznawcze zbiory Muzeum Tatrzańskiego, oraz literaturę o Tatrach i Podhalu.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na zamku wyszegradzkim na Węgrzech

Staraniem Towarzystwa węgiersko- polskiego w Budapeszcie odbyło się wmurowanie w ścianę zamku wyszegradzkiego nad Dunajem tablicy dla upamiętnienia wydarzeń, które się łączą z historją polską. Napis tablicy brzmi następująco: „W tym zamku zaślubił Karol Robert w r. 1320 Elżbietę, królewnę polską. Tu zawarł w r. 1335 Kazimierz król polski pokój z królem czeskim i zakonem niemieckim. Tu przyjęli Polacy w r. 1339 Ludwika Wielkiego na następcę tronu, tu była korona polska za jego panowania, i stąd poszła Jadwiga w r. 1384 na tron do Polski. "

—:::—

OD UDERZENIA PIORUNU SPALIŁA SIĘ SZKOŁA.

We wsi Jastrzębna Pierwsza, powiat Augustów, od uderzenia piorunu spłonął dom mieszkalny Antoniego Dójko, w którym mieściła się szkoła powszechna. Spłonął inwentarz szkolny, wszelka korespondencja i bibljoteka szkolna. Właściciel domu odniósł porażenie prądem elektrycznym.

W kółko panie Macieju!

O nastrojach panujących na Litwie świadczy artykuł pisma urzędowego „Lietuvos Aidas" z dn. 9 bm., w którem nawiązując do zerwania ostatnich rokowań z Polską, pisze mniej więcej tak: „My chcemy pokoju ale my też nie zrzekniemy się Wilna".

„Litwa — pisze dziennik — mogła i, logicznie biorąc, musiała rozpocząć rokowania z Polakami od umowy Suwalskiej i gwałtu Żeligowskiego. Lecz pragnąc pokoju (?) i znając upór polski, Litwa uczyniła ustępstwa. **Nie rezygnując ze swych praw i całkowicie podtrzymując swe żądania co do Wilna**, Litwa zgodziła się wszakże **na rozbicie swego sporu z Polską na szereg zagadnień** i rozwiązywanie go częściami. Dbając najbardziej o zapewnienie pokoju, Litwa zgodziła się rozpocząć od paktu bezpieczeństwa. Najsamprzód jednak należało w jakikolwiekbądź sposób zlikwidować gwałt Żeligowskiego, nie można bowiem było inaczej prowadzić rozmów o bezpieczeństwie, gdy **kontrahent trzyma zagarnięte w drodze gwałtu i złamania umowy trzecią część terytorjum litewskiego wraz z stolicą Litwy**"?

„Litwa podkreśla dziennik — jest faktyczną prawną właścicielką tego terytorjum, którego na podstawie żadnego aktu nie wyrzekła się na rzecz Polski. **Co się zaś tyczy decyzji konferencji Ambasadorów**, to — dodaje z ironją dziennik — **miała ona te same prawa do podziału Stanów Zjednoczonych, co i Wilna**". W końcu dziennik podkreśla, że Polacy nie chcą przyjąć „nawet minimalnych żądań Litwy"... „Wyrażenie zaś zgody na przyjęcie projektu polskiego — kończy dziennik — oznacza wyrzeczenie się Wileńszczyzny, na co rząd litewski nigdy się nie zgodzi. Wystąpić z nowymi propozycjami? Lecz z jakiemi? Wszelka nowa propozycja Litwy może być tylko powtórzeniem obecnej. Polacy musieliby wreszcie zrozumieć, że **wszystkie ich usiłowania zmuszenia Litwy do wyrzeczenia się Wileńszczyzny na rzecz posiadania Polski celu swego nie osiągną**. Przeto też, jeżeli chodzi o osiągnięcie porozumienia, powinni oni zmienić swą dotychczasową taktykę".

A więc: Zrzec się Wilna? Są to — jak widzimy — bardzo pokojowe intencje Litwy.

Chwytają się wszelkich sposobów.

Fałszywy wiceminister poczt i telegrafów w Łodzi.

Fatalne funkcjonowanie telefonów wytrącić może z równowagi nawet najspokojniejszych ludzi. Pomijając już straszliwą mękę, jaką przechodzą ci, którzy muszą w danej chwili korzystać z telefonu — zdarza się niekiedy, że na domiar wszystkiego ponosić muszą jeszcze niemiłe dla siebie konsekwencje.

Swego rodzaju awantura telefoniczna zdarzyła się onegdaj w Łodzi. Na tamtejszą stację zgłosił się pewien osobnik, który zażądał połączenia z Warszawą na godz. 9 m. 30. Gdy telefonistka odmówiła przyjęcia rozmowy na daną godzinę, osobnik ów urządził jej istną „scenę" a w końcu oświadczył, że jest przybyłym do Łodzi „incognito" wiceministrem poczty i telegrafu. Doszło to do wiadomości łódzkiej dyrekcji telefonów, która uważając całą sprawę za mocno podejrzaną, zwróciła się do Warszawy o wyjaśnienie.

Okazało się, że oświadczenie klienta było fałszywe, wobec czego dyrekcja telefonów zwróciła się do władz śledczych, które przeprowadziły energiczne dochodzenie. Po wyjaśnieniu sprawy okazało się, że niejaki Hemberg, pracownik firmy Stanc - Marcinowski w Warszawie, przybył do Łodzi do mieszkania swego znajomego i stamtąd właśnie zainscenizował tę mistyfikację, celem uzyskania szybszego połączenia z Warszawą. Zarząd telefonów wystąpił przeciwko niemu na drogę sądową, a policja pociągnęła go do surowej odpowiedzialności karnej.

„Pan Tadeusz" sfilmowany.

Co mówi o tem twórca scenarjusza Andrzej Strug.

Tow. Andrzej Strug udzielił niezmiernie ciekawego wywiadu w sprawie filmowanego obecnie „Pana Tadeusza" — którego scenarjusz opracował wielki ten pisarz osobiście.

„Nie możemy się dać wyprzedzać innym. Nie ryzykujemy jak przy niebywale trudnej realizacji Nibelungów czy Fausta choć prześcigają nas inne narody w sprawności technicznej posiadamy przecie zarówno i środki jak i zapał, który nam dopomoże.

Aby stworzyć „Pana Tadeusza" takim, jakim go widział Mickiewicz trzeba oddać nie tylko prostotę serc bohaterów, ale i prostotę bytu zaściankowiów litewskich. Film będzie ściśle odpowiadać utworowi wielkiego mistrza, a tło historyczne będzie w nim utrzymane jak najściślej. Pan Tadeusz będzie temi sybilińskiemi księgami narodu, zamykającemi w sobie nie tylko drogocenne pamiątki i obyczaje, lecz i historję walk o wolność Polski.

„Pana Tadeusza" zna cała Polska. Ale zna go tak, jak zna się biblię, to znaczy z fragmentów, z nazwy, a najbardziej ze wspomnień młodości, gdy to najbliższemi sercu osobami byli Gerwazy i Robak, Protazy i Hrabia, a nadewszystko słoneczna Zosia i Tadeusz. „Pan Tadeusz" na filmie będzie miał przeto trudne, ale i wdzięczne zadanie. Tym sposobem ziści się może marzenie Mickiewicza o tem, że dzieło jego powędruje pod strzechy.

Jest to bodaj najlepszy sposób zapoznania ludu z poematem, w którym zostały rzucone przez wieszcza rewolucyjne wówczas hasła — tak śmiałe, że nasz sejm jeszcze do dziś nie wprowadził ich praktycznie w życie. Tak niewielu ludzi zwraca uwagę na te słowa Tadeusza w XII Księdze poematu, które są przecież wyraźnie **reformą rolną!**

Sami wolni, uczyńmy i włościan wolnymi,
Oddajmy im w dziedzictwo posiadane ziemie".

Na podkreślenie w filmie tych właśnie scen, mówiących o ukrytej głębokiej etyce bohaterów mickiewiczowskich w „Panu Tadeuszu" zwrócono specjalną uwagę.

Nuta sprawiedliwości społecznej, tak głęboko już wówczas pojętej przez wieszcza, powinna przechodzić przez całe sfilmowane dzieło wieszcza.

—:::—

Turecko-angielski pakt przyjaźni?

WIEDEŃ. 16. lipca. (Pat.) Według wiadomości nadeszłych z Konstantynopola, rozpoczęły się pomiędzy reprezentacjami angielskimi i tureckimi rokowania mające na celu zawarcie układu handlowego oraz paktu przyjaźni między obydwoma państwami. Turcja udzielić ma Anglji prawa dokonywania wierceń na swoich terenach naftowych, jakoteż monopolu eksploatacji nafty w Turcji, natomiast Anglja miałaby się postarać o środki pieniężne na cele sanacji strefy Mossulu, należącej do Turcji.

Inwestycje w Krynicy.

W Krynicy wre gorączkowa praca przy montowaniu „pompy mamuta", która będzie zaopatrywała uzdrowisko w wodę mineralną. Instalacje kanalizacyjne zostały już ukończone. Wiercenie nowych szybów trwa nadal. Gotowa jest również nowa elektrownia, która starczy obecnie całkowicie na potrzeby Krynicy. Budowa sieci elektrycznej, która połączy miasto z elektrownią, będzie niebawem rozpoczęta.

—:::—

Sprostowanie.

Odnośnie do artykułu „Uratował tonącego a sam utonął" zamieszczonego w Nr. 160 Szanownego Pisma z dnia 16. 7. 1928 r. upraszam na podstawie par. 32. ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania:

Prawdą jest, że mój syn Józef Soj, wraz ze śp. Włodzimierzem Macuskim, dnia 3. lipca b. r. w czasie mojej nieobecności w Chodorowie, a więc bez mojej wiedzy i zezwolenia wyjechał pociągiem kąpielowym na Dniestr kąpać się.

Po powrocie moim z komisji sądowej, dowiedziałem się od funkcjonarjusza P. K. P. p. Łupiana o wypadku zatonięcia śp. W. Macuskiego w czasie kąpieli. Zwróciłem się zaraz do miejscowego posterunku z żądaniem zarządzenia odszukania zwłok. Posterunek Policji P. odpowiedział, że wszystko zarządził, co było potrzebnem. Nadto wysłałem najbliższym pociągiem małoletniego brata śp. W. Macuskiego, którego z własnej inicjatywy i na mój koszt wziąłem na wakacje, z konwojentem, aby matkę śp. utopionego zawiadomił o wypadku, bratu temu dałem 60 zł. na co otrzymałem pokwitowanie od niego.

Nieprawdą jest, że zwłoki wydobyto dnia 6 od wypadku, natomiast prawdą jest, że zwłoki znaleziono 3-ciego dnia po zatonięciu śp. Włodzimierza Macuskiego, na skutek zarządzenia Posterunku Policji Państwowej w Bortnikach, który zawiadomił w dniu wypadku towarzysze kąpieli o zatonięciu śp. Macuskiego.

Po odnalezieniu zwłok zawiadomiła mnie zaraz Policja Państwowa Bortniki, i ja też zaraz wybrałem się z poprzednio wspomnianym małoletnim bratem na mój koszt autem do Bortnik, a to w celu agnoskowania zwłok śp. Włodzimierza Macuskiego i o moim wyjeździe, jakoteż znalezieniu zwłok zawiadomiłem tutejszy sąd i tut. pol. państw., następnie zwróciłem się do Dziekanatu rz. kat. w Chodorowie z prośbą o pochowanie denata, zamówiłem trumnę na mój koszt i wysłałem ją do Bortnik z moim pracownikiem do posterunku pol. państw.

Na skutek moich starań odbył się pogrzeb denata dnia 8. lipca 1928 r., a koszta pogrzebu sam poniosłem. Starania o odnalezieniu zwłok i urządzenia pogrzebu podjąłem li tylko z własnej inicjatywy.

Nieprawdą jest zatem, abym dzięki interwencji zdobył się, „aż na drewniany krzyż".

Na pogrzebie byłem obecnym wraz z delegatem moich pracowników.

Na prawdziwość mego sprostowania gotów jestem każdej chwili zaofiarować dowód z kwitów w moich rękach się znajdujących oraz z zeznań w nieszczęśliwym wypadku niezainteresowanych osób.

Nie było zatem brutalnem zachowanie się moje jako pracodawcy, któreby wykazało ujemną stronę mego charakteru.

Chodorów, dnia 16. lipca 1928 r.

Z poważaniem

Inż. Jan Soj, kapitan rez. i inw. W. P.

Bułka środkiem leczniczym na Ukrainie.

Wychodzące w Kijowie pismo „Proletarska Prawda" w numerze z dnia 28. czerwca b. r. podała wiadomość, rzucającą światło na stosunki aprowizacyjne, w płynącej niegdyś „miodem i chlebem" Ukrainie. Otóż czytamy, że sowiet okręgowy w Kijowie pozwolił kooperatywom sowieckim na wypiek i sprzedaż białego chleba. Lecz nie każdy obywatel Kijowa ma prawo kupić upragnioną bułkę, według bowiem uchwały sowietu kupić może tylko chory, posiadający odpowiednie zaświadczenie lekarskie. I tak chorym dorosłym wolno kupować nie więcej, niż 400 gramów, chorym dzieciom od 4 do 10 lat — po 200 gramów, zaś dzieciom do lat 4 — po 100 gramów.

Każdy chory przy kupowaniu bułki powinien wylegitymować się odpowiedniem zaświadczeniem urzędowych punktów lekarskich. Chorzy zaś robotnicy oprócz zaświadczenia lekarskiego powinni posiadać jeszcze zaświadczenie Komitetów Fabrycznych,, że potrzebują białego chleba. Sprzedaż białego chleba ma się odbywać w posiadającym prawie półmiljonową ludność Kijowie, — tylko w czterech sklepach sowieckich.

Zabiła rywalkę, wyłupiła jej oczy

i trupa wrzuciła do stawu.

GRODNO. 16 7. W folwarku Pozierna, gm. Sdzieniec dokonano w tych dniach potwornego morderstwa. Zamordowana została w okrutny sposób bardzo piękna młoda dziewczyna Stefanja Zulewicz. Po wydobyciu jej ze stawu stwierdzono u Zulewicz

pękniętą czaszkę i wydłubane oczy.

Zachodzono w głowę, ktoby mógł popełnić zbrodnię i

aresztowano po kolei wszystkich chłopaków wiejskich,

którzy się ubiegali o jej względy, sądząc, że popełnił któryś z nich morderstwo przez zazdrość lub zemstę.

Najniespodziewaniej jednak do aresztu gminnego przybyła niejaka Anna Dudzina, mieszkanka tegoż folwarku i oświadczyła, że budzona w nocy przez ducha nieboszczeki, nie mając spokoju przyszła, aby się sama oskarżyć, bowiem to ona zamordowała piękną Stefcię, przez zemstę, że ta odbiła jej męża. Zabiła ona swą rywalkę pralnikiem nad stawem, gdy obie prały, następnie rozwścieczona wydłubała konającej oczy i wrzuciła do stawu w sitowie.

Morderczynię aresztowano, a niewinnych chłopców wypuszczono z aresztu.

Śmiertelna walka na noże w Kleparowie

Marja Góralówna, mieszkanka Kleparowa, wczoraj w nocy urządziła zabawę, na którą zaprosiła Franciszka Grabowskiego, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego.

Około godziny 2-giej w nocy obok domu Góralówny przechodził karany za kradzieże b. narzeczony G. Józef Jużków, który zauważywszy zabawę i gości, z zemsty, że go nie proszono począł laską strącać z okna wazoniki z kwiatami. Grabowski, ujrzawszy to, wyszedł na podwórze, aby przepłoszyć intruza. Gdy go Jużków zoboczył momentalnie przyskoczył do przeciwnika i

wpakował mu nóż w pierś,

przebijając płuca. Grabowski po zranieniu zemdlał, lecz po pewnym czasie, gdy mu ranę obandażowano odzyskał przytomność.

Powiadomiona o tem policja zarządziła aresztowanie nożowca. Gdy posterunkowi wkroczyli do mieszkania Jużkowa spał on w najlepsze. Policjanci na wstępie skonfiskowali „majchra", który leżał obok łóżka nożowca i polecili mu wstać z łóżka. Wraz z posterunkowymi weszło do mieszkania kilku sąsiadów, wśród nich znajdował się i Grabowski, który wśliznął się niepostrzeżenie. Podczas ubierania się Jużkowa Grabowski zauważył nóż pod poduszką swego pogromcy. Dysząc zemstą, niepostrzeżenie wziął go i nim mu przeszkodzono, ostrze „majchra"

wpakował w brzuch Jużkowa.

Policjanci niezwłocznie sprowadzili dorożkę, którą obu ciężko zranionych odwieźli do szpitala. Tam Jużków niebawem

zmarł wskutek krwotoku wewnętrznego,

zabójca zaś jego pozostał w leczeniu. Po opuszczeniu szpitala będzie on odstawiony do sądu.

—::—

Sąd doraźny we Lwowie?

Dziś prawdopodobnie staną przed sądem doraźnym sprawcy napadu na pocztę przy ul. Głębokiej. Wczoraj sędzia śledczy przesłuchiwał jeszcze świadków i przeprowadzał konfrontacje, popołudniu akta dochodzeń otrzymała jednak prokuratorja. Wobec tego dziś przedpołudniem zapadnie decyzja co do mającego się odbyć sądu doraźnego, który ewentualnie rozpocznie się około godziny 10-tej przedpołudniem. Bowiem wedle trybu postępowania doraźnego dziś jest ostatni dzień, w którym musi zapaść decyzja w tej sprawie.

Na rozprawie oskarżenie wnosić będzie prok. Sywulak, obrońcy zaś będą przyznani z urzędu.

Morderstwo

dokonane przy pomocy „chłopskiego paragrafu".

W Bulczu, pow. drohobyckiego, w ub. sobotę wieczór Fedko Karpin, mając jakieś porachunki z Iwanem Zatrajłą, napadł na niego na polnej drodze za wsią i trzy razy ugodził go kołem w głowę. Zatrajło zmarł na miejscu z powodu zmiażdżenia kości czaszkowej. Zabójca zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

W Woli Błażowskiej, pow. samborskiego wczoraj w nocy został zamordowany Władysław Gudryk przez nieznanego sprawcę. Zabójca ugodził swą ofiarę również kołem w głowę, pozostawiając narzędzie mordu na miejscu.

Skarbniczka „Schroniska" w tarapatach

Jadwiga Czupryk, b. asystentka pocztowa była przed dwoma laty przez dłuższy czas skarbniczką spółdzielni urzędniczek pocztowych „Schronisko", przyczem sprzeniewierzyła kwotę 2.655 zł. W czasie śledztwa Czuprykówna utrzymywała, że pieniądze te rozpożyczyła przyjaciołkom, nie należącym do spółdzielni. Jednak nazwiska dłużniczek zapisanych w książce okazały się sfingowane.

Wczoraj stanęła ona przed trybunałem wyrokującym, przyczem tym razem podała rzekomo prawdziwe nazwiska dłużniczek. Na wniosek obrońcy dr. S. Weissa rozprawę odroczono celem przesłuchania nowych świadków oraz zasięgnięcia opinji znawcy buchaltera.

—::—

Hyper-kanikuła.

Od kilku dni lipcowe słońce sprawia Lwowiakom łaźnię parową, albowiem wytapia z grubasów jak też chudeuszy potoki wody, którą ofiary kanikuły wlewają w swe spalone gardła w postaci piwska, „sodowej" z lodem lub oobrostańskiej.

Wczoraj w jasny dzień kroczył po rozpalonym bruku ul. Gródeckiej kandydat na „adamitę" ubrany tylko w negliż, który w dodatku w swej dolnej części miał sporo otworów, widocznie celem „wentylacji". Widok jego nikogo nawet nie gorszył, gdyż wskutek spieki ludziska chodzili prawie zamroczeni.

W ul. Teresy sprawozdawca tej notatki widział nawet autentycznego „adamitę". Był to dryblas, liczący około 5 lat życia, który w niefrasobliwy sposób usiadł w bramie kamienicy, biorąc kąpiel powietrzną.

Termometr-akrobata spiął się wczoraj ponad 30 stopni w cieniu, a pogodne niebo i aura bezpowietrzna zapowiada i nadal kanikułę.

Nie lepsze stosunki panują i w innych miastach kraju, o czem podajemy na innem miejscu.

Wysoka temperatura utrzymała się również w Niemczech: Frankfurt 35 st., Drezno 34 st.

Dużo chłodniej było w krajach objętych depresją: w Islandji (około 11 st.) i w północnej Skandynawji (Vardo 9 st.).

W tych krajach padały dość obfite deszcze.

Piękna pogoda utrzyma się nad całym kontynentem i Polską jeszcze jakieś 2—3 dni. O ile zajdą nieprzewidziane zmiany, już w czwartek, piątek (t. j. 19, 20. bm.) pogoda zacznie się psuć, zachmurzenie będzie stopniowo wzrastać, wreszcie spadną deszcze.

—::—

Nożowcy szaleją.

Wczoraj w nocy niejaki N. Iwanowski napadł w ul. Hoffmana na N. Skórnego, idącego w towarzystwie żony i siostry, przyczem uderzył w twarz żonę napadniętego. Podczas szamotania się Iwanowski pchnął nożem w pierś Skórnego, poczem począł uciekać. Patrolujący policjant, ścigając przy pomocy autodorożki nożowca, ujął go w ul. Łyczakowskiej.

Grzegorz Myś w stanie podochoconym napadł na pl. Cłowym na Piotra Prymę, następnie zaś na Józefa Skulskiego, którego zranił nożem. Obu awanturników osadzono w areszcie.

—::—

Na marginesie.

Koronacja, wojna i zmiana konstytucji.

„Czas" jest bardzo, ale to bardzo za przeprowadzeniem reform konstytucyjnych, co po wywiadzie marsz. Piłsudskiego jest zdaniem tego pisma tembardziej konieczne, że zagranicą roi się właśnie w związku z wywiadem od mniej lub więcej szkodliwych dla Polski plotek.

„Times" — pisze warszawski korespondent „Czasu" donosząc najpoważniej o zamierzonej koronacji marszałka Piłsudskiego, pobił oczywiście wszystkie możliwe rekordy ożywiające t. zw. sezon ogórkowy. Tuż za nim kroczy „Manchester Guardian", posiadający na swem biurku plany przygotowującej się ofenzywnej wojny z Sowjetami i prezentujący od czasu do czasu część aktów w tej sprawie. „Berliner Boersenzeitung" widziała marszałka Piłsudskiego w Rumunji i żałować tylko wypada, że nie zdołała wywiadu natychmiast ogłosić, a jeśli inne dzienniki nie zdołały dotrzeć do p. Skupieniewskiego, właściciela willi, w której zamieszkał Piłsudski, to tylko dlatego, że doniosły równocześnie o aresztowaniu p. Skupieniewskiego za udział w niesłychanych kombinacjach naftowych, zakończonych jak wiadomo porozumieniem pomiędzy Standard Oil Company a Royal Dutchem. To wszystko podanem zostało do wiadomości z powodu odwołania dyspozycyj wyjazdowych wydanych przez marszałka.

Te nadzwyczajności zakulisowe są mimo wszystko bardzo charakterystyczne, ponieważ pojawiać się mogą tylko w okresach bardziej interesujących pod względem politycznym, w okresach, w których coś ważnego przyjść może".

Ażeby urwać łeb tego rodzaju plotkom, trzeba się zdobyć na krok stanowczy. A więc?

„Podtrzymywanie obecnego stanu rzeczy po wywiadzie marszałka pisze „Czas" jest praktycznie niemożliwem. Z tego zdają sobie wszyscy zainteresowani sprawę i dlatego mówią już dzisiaj nie tyle o treści ewentualnych zarządzeń rządu, ile o terminie ich. Takie zgóry ustanowione daty przez osoby postronne muszą zawieść, aczkolwiek mamy do czynienia z bardzo poważnemi możliwościami. Pewnem jest jednak, że projekt reform konstytucyjnych musi wyłonić się z harmonizowanej współpracy kilka resortów, nie mówiąc już o wzięciu pod uwagę opinji czynników społecznych idących z rządem".

A więc zmiana Konstytucji przy udziale ministrów i czynników społecznych (jakich?) bez udziału Sejmu.

Tak sobie marzy „Czas" w tym czasie ogórkowym, kiedy leniwa myśl nie jest zdolna ogarnąć rzeczywistości i przewidzieć „ewentualnych" przeszkód w przeprowadzeniu tych pięknych planów.

Demonstracja robotniczego Przemyśla

W ub. niedzielę odbyło się w Przemyślu w Domu Robotniczym na Zasaniu olbrzymie Zgromadzenie ludowe, zwołane przez socjalistów polskich, ukraińskich i żydowskich. Na porządku dziennym zgromadzenia było omówienie sytuacji politycznej w kraju i założenie stanowczego protestu przeciwko wyborom do przemyskiej Rady miejskiej, przeprowadzonym z z pogwałceniem najkardynalniejszych zasad prawa i uczciwości. Do prezydjum wiecu wybrani zostali tow. tow. Styś, Mikruta i Moskalewicz.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Skalak sekr. Kom. Obwod. ze Lwowa. Przemawiali następnie tow. Tkaczuk (po ukraińsku) i tow. Siegman, poczem uchwalono, rezolucje zawierające wyrazy protestu przeciwko zapowiadanym zamachom na demokracje i parlamentaryzm, jakoby słowa protestu i potępienia dla wybranej sztucznej i nadużyciami Rady miejskiej.

Po zgromadzeniu ukonstytuował się olbrzymi pochód, który przeszedł ze sztandarami przez ulice miasta i rozwiązał się pod Magistratem. Do zebranych tłumów na tej imponującej demonstracji przemawiał tow. Beluch.

Charakterystycznem objawem dla robotniczych stosunków Przemyśla, wchodzących na normalne tory, był ten fakt, że w demonstracji i zgromadzeniu brali udział robotnicy polscy ukraińscy i żydowscy, tworząc podstawę pod przyszłe stałe porozumienie socjalistyczne.

Zamek minionych okropności.

(Korespondencja własna).

Berno Morawskie, w lipcu 1928.

W związku z wystawą Kultury Współczesnej setki cudzoziemców zwiedzają obecnie stolicę Moraw, Brno. Rozumie się, że uwaga przybyszów skierowana jest przedewszystkiem na cel ich podróży: wystawę Kultury Współczesnej.

Lecz Brno posiada eszcze inne osobliwości prócz wystawy. Obok najbardziej nowoczesnych gmachów uderzają przechodnia swym wyglądem kamienne mury średniowiecznego zamku Spielberg.

Ten „zamek minionych okropności“, którego ponura sława odeszła już do grobowca historji, jeszcze niedawno, podczas wojny światowej, służył Austrjakom jako więzienie polityczne. Dziś jest to muzeum średniowiecznych okrucieństw i muzeum politycznej walki o wolność.

Niegdyś Spielberg był stolecznem miastem książąt brneńskich i margrabiów morawskich. Jego ponure, tchnące starością mury lśniły się dawniej od przepychu. Był on zarazem silną, potężną fortecą.

W roku 1805 Spielberg został obsadzony przez Napoleona. O parę kilometrów stąd znajduje się słynny Sławków (Austerlitz). Promienie słońca Austerlickiego padały i na Spielberg. Tu, po świetnem zwycięstwie, odniesionem w „bitwie cesarzy“, przybył ze swemi wojskami, u szczytu swej sławy, „Mały Korsykańczyk“. Kazał on niebawem skasować Spielberg jak fortecę. Zamek przekształcono na więzienie. Zaznaczyć trzeba, że w kazamatach Spielbergu jeszcze przed przybyciem Napoleona również trzymano i męczono więźniów. Spleśniałe mury ciemnych cel podziemnych nieraz słyszały krzyki torturowanych, jęki skazanych na wieczne więzienie. W głębokich, wiecznie ciemnych kazamatach dziś jeszcze znajdują się narzędzia tortur.

W podziemiach Spielbergu znajduje się „drabina“ na której rozciągano ciała torturowanych; są tam „hiszpańskie buty“, kaleczące nogi dopóty, dopóki więzień nie „przyznał się“ do popełnionych przezeń lub wmówionych w niego przez katów zbrodni; jest tam pokój „niewiernych żon“, w którym nieszczęśliwe kobiety, oskarżone o zdradę małżeńską, przykuwano do muru pod rezerwuarem, z którego woda kapała im wolno na głowę; skazane na męczeńską śmierć popadały w obłąkanie, a następnie marły z głodu. Skazanych na śmierć nie wolno było karmić. Są w Spielbergu podziemne lochy, w których skazańców zamurowywano na całe życie i gdzie tylko przez mały otwór podawano im nędzne pożywienie. Istnieje pogląd, że okresem największych okrucieństw w Spielbergu było panowanie Marji Teresy.

W podziemiach Spielbergu siedzieli zarówno kryminalni jak i polityczni przestępcy. Na początku XIX stulecia w Spielbergu siedziało dużo karbonarjuszy włoskich, oskarżonych o spisek przeciwko Austrji. Poznało też lochy szpilberskie 150 polskich rewolucjonistów z Krakowa, uwięzionych po nieudanem powstaniu 1846 roku. Zgniło tu żywcem kilku węgierskich przestępców politycznych w końcu XVIII stulecia. Nawet niektórym jakobinom sądzonem było poznać okropności szpilberskiego więzienia.

Podczas wojny światowej więziono tu słowian austrjackich, oskarżonych o sprzyjanie Rosji, Francji lub Włochom.

Z pośród kryminalnych więźniów Spielbergu najbardziej znany jest czeski rozbójnik Vabinsky. Był on bohaterem szeregu legend, które przetrwały w pamięci ludu aż po dzień dzisiejszy.

Tortury, jako system, skasowane zostały w Spielbergu — dopiero pod koniec XVIII w. przez cesarza Józefa II., który rozporządzenie to wydał pod wpływem pewnego angielskiego dyplomaty.

Jak Rosja sowiecka walczy z alkoholizmem.

W Moskwie toczą się od dłuższego czasu narady, mające na celu opracowanie środków walki z alkoholizmem w ZSSR. W tych dniach przy Wszechrosyjskiej Radzie Związków Zawodowych odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych, na której wybitny sowiecki działacz społeczny Łarin wygłosił ciekawy referat o alkoholiźmie.

Łarin podkreślił przedewszystkiem, że na ogólną ilość proletarjatu sowieckiego (6 miljonów ludzi), około 400 tysięcy (czyli 10 proc.) stanowią alkoholicy. Każdego alkoholika aresztują conajmniej trzy razy do roku. W szeregu przedsiębiorstw ilość „pijących“ dochodzi do 98 procent ogólnej liczby robotników. Na napoje wyskokowe z ogólnego budżetu robotników ZSSR-u wychodzi rocznie około 700 miljonów rubli.

Łarin zaleca następujące środki walki z alkoholizmem:

Przedewszystkiem — powiada — żądać należy ograniczenia produkcji napojów wyskokowych z ZSSR. Rząd sow. obecnie pracuje nad projektem zmniejszenia sprzedaży napojów spirytusowych w ośrodkach miejskich. Jednocześnie trzeba powiększyć produkcję wina bez alkoholu i obniżyć ceny napojów orzeźwiających i wód mineralnych oraz lemoniad.

W celu ograniczenia sprzedaży napojów spirytusowych w ZSSR projektowany jest zakaz sprzedaży wódki w składach kooperacji robotniczej; jednocześnie istnieje projekt, aby nie sprzedawać napojów wyskokowych w dzielnicach robotniczych w dni świąteczne oraz w przeddzień świąt, a także podczas przerw obiadowych.

Oprócz tego Łarin proponuje wydanie zakazu sprzedaży napojów spirytusowych w herbaciarniach, bufetach, na kolejach itd. Nie wolno też będzie, w myśl wniosku Łarina, sprzedawać napojów spirytusowych młodzieży poniżej lat 17-u.

Narada, mająca na celu walkę z alkoholizmem, postanowiła też popierać wszelkiemi siłami zakładanie kulturalnych instytucyj i zajmować się intensywniej walką z alkoholizmem na szpaltach prasy oraz w gazetach rozlepianych na ulicy.

Więcej serca dla chorych w Kulparkowie.

Najgorącej powinien przemawiać ten okrzyk do uczuć i serc kierowników zakładów leczniczych dla najbardziej nieszczęśliwych ludzi. Niestety. Stanowiska te niezawsze są obsadzone przez ludzi stojących na wysokości zadania o dobrem sercu i nowoczesnych metodach leczenia. Niedzielni wycieczkowicze do Kulparkowa, których ciekawość lub chęć odwiedzenia chorych ściągnęła do Kulparkowa mogli oglądać obrazek o dantejskiej wyrazistości.

W piekielnym skwarze (podkreślamy była to niedziela) nieszczęśni chorzy zaprzągnięci do olbrzymiego walka ugniatali plac dla zakładanego przez dyrekcję kortu tennisowego.

Dyrektorem zakładu w Kulparkowie jest obecnie Dr. Bednarz.

Powyższy obrazek starczy za dziesiątki faktów świadczących o traktowaniu umysłowo chorych. Istnieją towarzystwa ochrony zwierząt, czy nie byłoby wskazanem ażeby jakieś ciało zbiorowe czuwało nad dolą i niedolą tych najbiedniejszych istot pod słońcem.

—:::—

Największy dom targowy świata.

Największym budynkiem handlowym na świecie szczycić będą się mogły, oczywiście, Stany Zjednoczone. W Chicago, wykończony zostanie wkrótce gmach który swymi rozmiarami, zakasuje wszystkie istniejące dotąd na świecie „największe“ budowle.

Gmach ten będzie się nazywał Merchandise Mart i będzie miał osiemnaście pięter, po przeszło 200.000 stóp kwadratowych, oraz dalszych pięć pięter, tworzących rodzaj baszty. Cały więc gmach będzie miał z górą 4 miljony stóp kwadratowych powierzchni.

Olbrzym ten służyć będzie na hurtowe sklepy pokazowe dla kupców i obejmować będzie wszystkie sprzedawane gdziebądź na świecie towary.

Koszt budowy tego największego na świecie budynku handlowego wyniesie nawet, jak na amerykańskie stosunki pokaźną sumkę 30 miljonów dolarów, czyli prawie ćwierć miljarda złotych.

W gmachu tym znajdzie się również kolosalna ilość najnowszych urządzeń transportowych. Cały parter będzie jedyną tego rodzaju wielką stacją wyładunkową i załadunkową, do której zbiegać się będą dziesiątki torów kolejowych, sprowadzających towary ze wszystkich krańców Stanów.

Nadchodzące do Merchandise Mart towary będą wyładowywane i pośpiesznymi elewatorami wznoszone na odpowiednie piętro. Wszystkie piętra, poprzecinane będą szerokimi korytarzami, wzdłuż których będą okna wystawowe, jak na wielkiej, handlowej ulicy. W górnych pięciu piętrach środkowej baszty będą urządzone hotele, kluby, restauracje, kawiarnie, dancingi, gwoli wypoczynkowi i zabawie przyjezdnych kupców, którzy będą mieli do dyspozycji na miejscu biura stenografek, urzędy pocztowe i telegraficzne, wywiadownie handlowe, salę konferencyjną, na której będą omawiane i dokonywane tranzakcje, przewyższające wielokrotnie wartość rocznego handlu Polski z zagranicą.

—:::—

69,598.515 metrów taśmy filmowej.

„Departament of Commerce“ waszyngtoński ogłasza cyfry eksportu filmów amerykańskich za rok 1927. Wynosił on więc 69,593.515 metrów taśmy filmowej. Jest to najwyższa cyfra osiągnięta od r. 1919.

Najlepszym odbiorcą produkcji filmowej Stanów Zjednoczonych jest Ameryka Południowa, która nabyła w r. 1927 — 24,846.000 metrów filmu, a zaś 22,077 tys. metrów w r. 1926. Drugie miejsce zajmuje jako odbiorca Europa, która w r. 1926 zakupiła 18,938.000 metrów filmu i 20.853.000 m. w r. 1927. Trzecie z kolei miejsce zajmują kraje Dalekiego Wschodu (16.622.000 m. w r. 1926 i 17.647.000 m. w r. 1927), czwarte zaś Afryka, (1,017.000 m. w r. 1926 i 1.164.000 mtr. w r. 1927).

Należy się, mimo ten wzrost eksportu filmów spodziewać jeszcze większego nacisku produkcji amerykańskiej na zagraniczne rynki zbytu, albowiem rośnie wciąż i niesłychanie szybko popularyzacja kina, oraz ilość teatrów kinowych w Europie i gdzieindziej. W ciągu samego tylko r. 1927 wzniesiono w Europie 733 teatry kinematograficzne. Nowe te gmachy mogą pomieścić przeszło 400.000 widzów. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 280 nowymi kinematografami w stylu amerykańskim o 130.000 miejsc, drugie Francja z 68 teatrami o 50.000 miejsc.

Jednocześnie zaś rozwija się w Europie własna produkcja filmowa, w której biorą udział najmniejsze nawet kraje. W ciągu roku 1927 wyprodukowano więc w Europie ogółem 460 nowych filmów, przeważnie w ateliers francuskich, angielskich i niemieckich.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 lipca

Z POWODU PRZERWANIA POŁĄCZEŃ TELEFONICZNYCH Z WARSZAWĄ nie utrzymaliśmy wiadomości od naszego warszawskiego sprawozdawcy.

PREZES LWOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ DR. TADEUSZ POLLAK wyjechał dnia 16. bm. na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będą kolejno Naczelnik Wydziału Otton Koppel i Wiceprezes Leon Wacel.

KOSZTOWNA DRZEMKA NA STRZELNICY. Michał Hawrylewicz, zam. przy ul. Wojciecha, wybrał się na pobliską miejską Strzelnicę aby odetchnąć na łonie przyrody. W czasie rozkoszowania się świeżem powietrzem Hawrylewicz zadrzemnął się na chwilę. Po pewnym czasie gdy podniósł ociężałe powieki chciał spojrzeć na zegarek, aby stwierdzić jak długo trwała jego siesta. Ku wielkiemu i niemiłemu zdziwieniu stwierdził, że kieszeń była pusta. Okazało się bowiem, że jakiś nieproszony skradł mu w tym czasie srebrny zegarek, wartości 130 zł. i zwiał niepostrzeżony.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Antoni Iwasenko został aresztowany za usiłowane włamanie do mieszkania Michała Seluka, przy ul. Szeptyckich. — Stanisław Fleischer, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, dostał się do aresztu za kradzież bórówek na szkodę wieśniaczki Z. Bereziak, sprzedającej jagody w Rynku.

OFIARA TOPIELI. 23-letni Józef Paździor, robotnik cegielniany, kąpiąc się w ub. niedzielę w stawku w Sichowie, trafił na głębię i utonął, nie umiejąc pływać. Gdy zauważono wypadek pospieszono na pomoc i wydobyto z wody nie dającego znaku życia Paździora. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon nieszczęśliwego.

NIEPROSZENI GOŚCIE dostali się w ub. niedzielę do mieszkania Anny Łozińskiej przy pl. Bernardyńskim, skąd skradli 4 pierścionki, 2 zegarki, 1 budzik, oraz 40 kor. austr. w srebrze, łącznej wartości 715 zł.

Z KRONIK AWANTUR. Kanikuła jaką przeżywamy, z kretesem targa nerwy mieszczuchów przebywających wśród rozpalonych, żarem iście tropikalnego słońca, bruków miejskich. Nic więc dziwnego, że ub. niedziela obfitowała w awantury, gdyż kogo tylko stało lat w siebie „piwsko", aby bodaj w części ochłodzić się. To też niejeden w stanie „podchmielonym", wyładowywał swój nadmiar temperamentu na czem się dało.

W ślady jego wstąpiła Franciszka Smudzińska, która również wywołała awanturę po pijanemu.

Teodor Filiszczak wywołał awanturę i zbiegowisko, Jan Dom nie tylko, że awanturował się ale chciał „pojedynkować" się z policjantem. „Ofiary" kaników i piwa osadziła policja w areszcie.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA W RADYMNIE. Onegdaj w nocy jacyś włamywacze dostali się do kościoła farnego w Radymnie, pow. jarosławskiego, skąd skradli: 4 kielichy srebrne pozłacane, 2 ampułki i podstawkę srebrną, 2 krzyżyki srebrne z obrazu Matki Boskiej, oraz rozbili puszkę drewnianą, z której zabrali drobną monetę. Na ślad złodziei dotychczas nie natrafiła policja.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Opowieści Hoffmana".
Środa, o 7.30 „Pajace" i „Cavaleria rusticana".
Czwartek o 7'30 „Aida".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o 8.30 „Typki z Qui Pro Quo".
Środa o 8'30 „Typki z Qui Pro Quo".
Czwartek o 8'30 „Typki z Qui Pro Quo".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Król detektywów Paryża".
MARYSIENKA: „Król detektywów Paryża".
LEW: Lekkomyślna Zula oraz Rin- Tin- Tin w filmie „W mrokach nocnych".
APOLLO: „Chłopczyca" oraz komedja.
PALACE: „Mężczyźni przed ślubem".
FATAMORGANA: „Wielka parada na morzu".
CHIMERA: „Wielkomiejskie lalki".
AVENUE: „Wiedeń się bawi".
CASINO: Richard Talmadge „Król szpady".
GRAŻYNA: „Dzielny wojak Szczapa na carskim obiedzie".

—:::—

QUI PRO QUO. Dużem powodzeniem cieszy się obecnie pełna humoru i wesoła rewja p. t. „Typki Q. P. Q.". Od dziś ważne są zniżki. Ze względu na dużą frekwencję uprasza się o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety.

Jutro i dni następnych „Typki z Q. P. Q.".

TEATR WIELKI. Opera lwowska — po powrocie z urlopu — rozpoczyna dziś sezon letni na scenie Teatru Wielkiego przepiękną operą Jakóba Offenbacha: „Opowieści Hoffmana" z udziałem pp. Green-Skazowej, Okońskiej, Ostrowskiej, Szymonowicza, Tarnawskiego, Zopotha i in.

Jutro w środę, 18. bm. „Pajace i Rycerskość wieśniacza". — pojutrze we czwartek, 19. b. m. „Aida".

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Ze sportu.

Wszystkie trzy drużyny lwowskie, spotykając się wczoraj na obcych boiskach poniosły same klęski, wprawdzie w każdym wypadku tylko różnicą jednej bramki, co jednak wystarcza do utraty dwóch punktów w mistrzostwie.

Mimo niekompletnych składów, mogły nasze zespoły jeżeli już nie wygrać to w każdym razie uzyskać wyniki remisowe, jak poszczególne sprawozdania z zawodów donoszą. — Że tak się nie stało to w pierwszym rzędzie brak pełnego treningu u naszych graczy, którzy w większości spotykają się w komplecie na właściwych zawodach o mistrzowstwo, bo i na przyjacielskie uważają za stosowne nie przychodzić. — A w takich warunkach trudno o dobre wyniki.

Główną przyczynę tego widzimy w braku odpowiednich sił kierowniczych, które obsadzone przez jednostki nieodpowiednie nie potrafią wprowadzić niezbędnej dyscypliny sportowej i młodzieży racjonalnie wychowywać. — To co się dzisiaj we wszystkich klubach sportowych bez różnicy przynależności do klasy dzieje, urąga wszelkim pojęciom o sporcie, dyscyplinie i jakimkolwiek wychowaniu sportowem młodzieży. — Do tego tematu szczegółowiej jeszcze powrócimy.

We Lwowie w braku każdoniedzielnych zawodów piłkarskich o mistrzowstwo odbyła się trzydniowa uroczystość sportowego święta Policji Państwowej w program którego wchodziły bardzo liczne działy konkurencyj sportowych. — I jakkolwiek wyniki osiągnięte przez członków P. P. nie są nadzwyczajne, to jednak każą żywić nadzieję, że w dalszem tempie tak poprowadzonej pracy, przy dużem zainteresowaniu się komendantów i czynników wpływowych osiągnie się o wiele lepsze wyniki, a sport tak niezbędnie każdemu policjantowi potrzebny, dotrze nawet do najbardziej konserwatywnych jednostek.

W dniu wczorajszym odbyło się zakończenie święta i rozdanie nagród zwycięzcom, czego dokonał gen. p. Popowicz w otoczeniu licznego korpusu oficerskiego P. P. oraz delegatów władz, poczem nastąpiły zawody w piłce nożnej między reprezentacją P. P. LWÓW — STANISŁAWÓW 7:2 (5:2), przy znacznej przewadze miejscowych, którzy lekko odnieśli zwycięstwo nad słabszym przeciwnikiem. — Gra prowadzona bardzo fair, sędzia p. Kmiciński.

MISTRZOSTWA LIGI PIŁKI NOŻNEJ.

Kraków: CRACOVIA — HASMONEA 3:2 (0:1). Bramki uzyskali Steuerman dwie, dla Cracovji Kubiński i Mysiak. Zwycięstwo Hasmoneji było zupełnie możliwe przegrali nie wytrzymawszy tempa.

Katowice: WISŁA — ŚLĄSK 2:1(2:0). Wisła w osłabionym składzie zdobywa dwa punkty bez większego wysiłku, w czem pomaga jej Śląsk przez jedną bramkę samobójczą. — Pobłoski o wystąpieniu Śląska z Ligi okazują się bezpodstawne i rozgrywki tego klubu w drugiej rundzie są już wyznaczone.

Warszawa: POLONJA — POGOŃ 3:2 (1:2). — Bramki uzyskali dla Pogoni Maurer i Szabakiewicz, dla Polonji wszystkie trzy Ałaszewski.

Toruń: T. K. S. — TURYŚCI 2:0 (2:0). W ostatnich rozgrywkach okazuje T.K.S. dużą poprawę formy zdobywając czem raz więcej punktów, a przez ostatnie zwycięstwo wysunął się już nawet przed Hasmoneę, zajmując 12-te miejsce. — Ostatnie trzy pozycje są obsadzone przez Hasmoneę, Ł. K. S. i Śląsk.

Poznań: WARTA — CZARNI 2:1 (2:1). Jakkolwiek wystąpili z trzema rezerwowymi, wstawiwszy nawet Drapałę na prawego łącznika, (zdaje się, że już właściwszego gracza na to stanowisko kierownictwo nie mogło znaleść między olboy'ami) to mogli śmiało te zawody wygrać, gdyby nie olbrzymi teror tamtejszej publiczności, która wykrzykiwała głośno, że jest to rewanż za zawody z tutejszą Pogonią we Lwowie. Sędzia p. Rosenfeld tak dalece pozwolił się terroryzować publiczności i dwom bocznym sędziom, którzy wydawali zupełnie błędne i dla Czarnych niekorzystne orzeczenia, że odwołał nawet przepisowo strzeloną i przez niego odgwizdaną bramkę dla Czarnych. — W takich warunkach naprawdę trudno o właściwy wynik, jeżeli nawet i graczy Warty, dufni w bezkarność, nadużywali swej fizycznej siły, przez co gra stała się brutalną, a liczne kontuzje Czarnych są tego najlepszym dowodem.

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

6. P. LOT. — A. Z. S. 5:0 (3:0). Piękne zwycięstwo lotników nad słabo grającym w tym dniu AZS-em, którzy zdobywają znowu dwa punkty w mistrzowstwie klasy A.

REWERA — LECHJA 2:1 (0:0). I znowu brak treningu u miejscowych, jest powodem przegranej i utraty dwóch punktów na rzecz Rewery. Mimo przewagi i lepszych warunków, przegrywa Lechja w drugiej połowie, nie wytrzymawszy narzuconego przez Rewerę tempa. Sędzia p. inż. Dudryk.

REKORD — POGOŃ I b, 3:2 (0:1). Zaw. tow.
ZENITH — BARKOCHBA 3:3 (2:1). Zaw. tow.

2 lata więzienia

za kradzież mieszkaniową.

Dnia 17 maja br. dokonano włamania do mieszkania N. Hana przy ul. Krasickich L. 7. Łupem włamywaczy padło 6 futer męskich i damskich, oraz 7 par bucików, wartości około 8 tys. złotych. Policja stwierdziła, że kradzież tę popełnił Józef Halicki, którego aresztowano.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem. Po przeprowadzonej rozprawie uznano Halickiego nałogowym złodziejem, gdyż był już sześciokrotnie karany za kradzieże. Wobec tego skazano go na dwa lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Sobolewski, bronił dr. Batycki.

Komunikaty.

W SOBOTĘ dnia 22. b. m. o godz. 6-tej w lokalu Rynek 8. I. p., odbędzie się zebranie pracowników fabryki chem. Blumenfelda, w sprawach tyczących się najżywotniejszych interesów robotników tamże pracujących.

Wzywamy wszystkich robotników do bezwzględnego przyjścia we własnym interesie.

Referować będą sekr. okr. Zw. Zaw. tow. J. Kuszin i sekr. OKR. PPS. tow. K. Ermich.

RADA ZW. ZAWODOWYCH.

—:::—

Z wydawnictw.

TREŚĆ NR. 14. „ŚWIATA KOBIECEGO". Nr. 14. dwutygodnika „Świat kobiecy" przynosi zbiór ciekawych artykułów: J. Douglas — Dzięki Bogu za nadwyżkę kobiet w Anglji; Dr. M. Kasterska: Kobiety-architekci; Zofja Kossak - Szczucka: Z jakiego źródła; Władysław Witwicki: Film w służbie nauki i szkoły; M. Nagoda: Nasze dzieci nad morzem; W. Melcer-Rutkowska: Afid Hanum nowela; Z. Dąbrowska: Odjazd, wiersz; A. Wyleżyńska: Nierozwiązane zagadnienia; J. Mayen: Indje w filmie; Obserwator: Miłe grzeszki, Korespondencja paryska: O zastosowaniu koronek w modzie; Roboty ręczne, Z. Kulczycka: Kurs trykotarstwa, Kącik praktyczny i towaroznawstwo; Dobra Gospodyni i t. d. Zachwycające modele sukien, okryć i garderoby dziecięcej, dla dziewczynek i chłopców, zasługują na szczególną uwagę. Kroje niezawodne.

Org. Mł. Rob.T. U. R.

W niedzielę, dnia 22. b. m. o godzinie 10-tej rano odbędzie się Walne Zgromadzenie II. Koła Org. Młodz. TUR. im. Hudeca, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 b. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawy organizacyjne.
3) Wybór nowych władz.
4) Wnioski i interpelacje.

Uprasza się Towarzyszki i Towarzyszy o punktualne przybycie.

Kom. Wyk. Org. Młodz. T. U. R.

PRZETARG PUBLICZNY

Miejskie Zakłady Elektryczne ogłaszają przetarg publiczny na budowę nowej **hali kotłowej** w elektrowni na Persenkówce.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 23 lipca 1928 r. godz. 12·⁰⁰.

Szczegółowe warunki budowy i ślepy kosztorys otrzymać można w elektrowni na Persenkówce (telefon nr. 20—24) w godzinach od 8-mej do 15-tej, gdzie też udzieli się wszelkich informacji.

MIEJSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE WE LWOWIE

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.